



Opowiada starodawne dzieje...

... czyli słów parę o harcerskiej gawędzie.

„opowiada starodawne dzieje, bohaterski wskrzesza czas...”

- Jerzy Braun, „Nasze harce”

„nie należy zaniedbywać nauki o pięknie”

- Zbigniew Herbert, „Potęga smaku”

Wstęp

Literatura piękna jest jednym z najważniejszych wytworów ludzkiej cywilizacji. Siłą rzeczy jednak lektura jest przeżyciem indywidualnym, które dzielimy najczęściej z autorem. Nie da się przekazać swoich przeżyć, refleksji i emocji powstałych w trakcie czytania, jeśli osoba, z którą rozmawiamy, danego utworu nie zna.

Nie każdy zostanie gorliwym czytelnikiem. Tak już jesteśmy ukształtowani, że jeden gra na gitarze, drugi tworzy idealne zaciosy, trzeci robi głupie dowcipy, a czwarty zawsze ma ze sobą w górach termos z ciepłą herbatą. Ale dobre historie kochają wszyscy, czy to film, czy książka, czy gra komputerowa, czy... no właśnie, opowieść.

Zanim zapisano pierwsze litery pierwszego alfabetu, gdzieś przy ognisku w dolinie Eufratu grupy Sumerów zbierały się wokół ogniska i jedząc koźlinę słuchały najstarszego z nich, jak opowiadał o Gilgameszu. Od rodziców po dzieci, wszyscy skupiali się na padających słowach niczym wędkarz dostrzegłszy ruch szałwika. Niezależnie od pochodzenia, kultury, wyznania, miłość do opowieści jest rzeczą prawdziwie ludzką.

Niejeden więc wpadł na pomysł, by opowieść wykorzystać (zresztą jak każde narzędzie, do celów dobrych czy też złych). Szkolnym przykładem będzie Henryk Sienkiewicz i jego dzieła tworzone dla pokrzepienia serc.

W skautingu (harcerstwie) opowieści, o których piszę, znane są pod nazwą gawęd. Funkcjonują jako narzędzie wychowawcze, obowiązkowy punkt każdego dnia obozowego, a zwłaszcza każdego ogniska. Uczy się o nich na kursach instruktorskich, umieszcza w planach pracy. Ponieważ skaut nawet sznurówki zawiązuje porządnie, chciałbym podjąć próbę zgłębienia tematu gawęd: czym są, czemu służą i jak je porządnie przygotować.



Spis treści:

| | |
|--|----|
| Wstęp | 1 |
| Czym jest gawęda? | 3 |
| Kawałek historii, z paroma przykładami | 4 |
| Cel - środek | 6 |
| Podział | 8 |
| Inspiracja | 10 |
| Praktycznie... | 11 |
| Wybiegi | 13 |
| Wędrownicy | 14 |
| Na zakończenie | 15 |
| Załączniki | 16 |

SKRYPTY AZYMUTU



Czym jest gawęda?

Po wspomnianych kursach każdy przed komisją instruktorską powtórzy jak zakłęcie, że gawęda jest narzędziem (do tego wychowawczym). Tak jest, nie przeczę! Ale nie od tego powinno się zaczynać naukę opowiadania gawęd. Dlaczego? Bo pierwszej gawędy nie opowiedziano, by kogoś wychować. Pierwszą gawędę opowiedziano, by kogoś zainteresować.

Zajrzyjmy do „Słownika Języka Polskiego”. Według znajdującej się tam definicji, gawęda to: (1) *swobodna, towarzyska rozmowa* (2) *opowieść* (3) *krótki utwór literacki, mający charakter swobodnego opowiadania*. Harcerska gawęda niewątpliwie wypełnia to drugie znaczenie, choć są również harcerskie i skautowe gawędy spisane, wydawane i czytane przez pokolenia skautów. Czy jednak możemy powiedzieć, że harcerska gawęda to po prostu opowieść? Wydaje się, że raczej nie. Spróbujmy więc ująć jej specyfikę w zestaw cech, pomijając na razie zastosowanie.

Gawęda harcerska wygłaszana jest wobec ludzi młodych, słuchacze mają zwykle od jedenastu do osiemnastu lat. Ma to bardzo silny wpływ na dobór tematów, o czym za chwilę. Gawędy wysłuchuje się najczęściej przy ognisku, wieczorową porą. Piszę „najczęściej”, bo nie należy się do tego zbytnio przywiązywać. Równie ciekawą gawędę można usłyszeć podczas podróży pociągiem lub wędrowki po górach, a nawet wspólnego obierania ziemniaków. Atmosfera ogniska jest jednak o tyle szczególna, że sprzyja zasluchaniu i skupieniu. Gawęda jest wówczas zwieńczeniem dnia, podsumowaniem tego, czego dokonaliśmy, a także przyczynkiem do samodzielnych rozważań przed zaśnięciem, czy podczas dłużącej się warty. Jak powiedział Herbert, mistrz eseju, celem jego literackiej podróży przez Europę było umożliwienie każdemu podzielenia jego wzruszeń. Jeśli gawędziarz szarpnie odpowiednie struny, będzie w stanie uczynić to samo.

Gawęda ogniskowa jest jedną z niewielu okoliczności w trakcie obozu, kiedy chłopcy mają możliwość obcowania nie tylko z pięknem natury, ale również (a może przede wszystkim) z pięknem dzieł ludzkich umysłów. Jest też pionierka, za pomocą której próbujemy wzniecić w harcerzach miłość do rzemiosła i architektury, choć praktyka pokazuje, że idzie nam to średnio. Ale ogień i gawęda, to scenaria, dzięki której stosunkowo łatwo możemy zbliżyć się do miana „twórców”. I wtedy harmonijnie łączymy na obozie dwa największe źródła piękna - boskie stworzenie i ludzki rozum.



Kawalek historii, z paroma przykładami

Czy możemy znaleźć jakieś prawzorze gawędy i gawędziarzy? Oczywiście, że tak. Zapraszam Was na krótką podróż przez świat opowieści! Ostrzegam, że nie jest to artykuł naukowy, a jedynie próba ogólnego ujęcia, jaką ośmieliłem się podjąć.

Laur pierwszeństwa w powszechnej świadomości przypada Babilonowi (Gilgamesz) i Grekom (Homer, Tukidydes i inni). Bogactwo mitologii grecko-rzymskiej jest niezaprzeczone; pozostaje wszakże pytanie, czy wobec pedagogicznego wysiłku, by podstawy europejskiej kultury wbić do opornych głów niesfornych uczniów, opowieści te nie tracą atrakcyjności i waloru użyteczności dla celów harcerskich. Jak doskonale wiemy, harcerstwo to nie szkoła i zbliżenie się do tak charakterystycznego dla powszechnej edukacji tematu, jak mitologia, może nam bardziej zaszkodzić niż pomóc. Ale już sięgnięcie do książki „Bogowie, groby i uczeni” i opowieść o tym, jak Henryk Schliemann odnalazł Troję, bliższa jest żądzy przygód przeciętnego chłopca.

W średniowiecznej rzeczywistości z kolei na swój użytek wyróżniam dwie kategorie opowieści: klasyczne *chanson de geste* i należące raczej do tradycji ludowej tzw. klechdy. Jeśli chodzi o opowieści rycerskie, z ręką na sercu mogę polecić zbiór o rycerzach Okrągłego Stołu pióra jednego z Inklingów - Rogera Lancelyn Greena. Zebrane w jednym miejscu opowieści o Gawejnie, Lancelocie, Parsiwalu, Garecie i wielu innych - to dla drużynowego doskonale źródło, z którego warto czerpać „pełną menażką”¹. Jeśli chodzi o klechdy, gorąco polecam zbiór pt. „Klechdy domowe” przygotowany przez Hannę Kostyrko (ozdobiony zresztą doskonałymi drzeworytami). Opowieści szerzej nieznanne, które doskonale wpiszą się w obozy i zimowiska - bo bardzo często są związane z konkretnymi miejscami na polskiej mapie. Nie byłbym sobą, gdybym nie wspomniał o Mice Waltarim lub Zofii Kossak-Szczuckiej, ale to opowieści dla wędrowników.

Nieco zapomniane zostały przez nas opowieści nowożytnie (choć pan Twardowski trzyma się mocno!). Nieocenieni są tu oczywiście Sienkiewicz, czy Paweł Zych, ale warto wspomnieć również o współczesnych pisarzach (takich, jak np. Jacek Komuda). Nie wyobrażam sobie podróży po dawnej Rusi bez opowieści o Dzikich Polach, podczas której możemy zamienić się w „dida” z lirą czy teorbanem. Może Wam w tym pomóc twórczość Jacka Kowalskiego, w szczególności „Niezbędnik Sarmaty”.

Nowożytność obrodziła w opowieści przygodowe, egzotyczne. Można powiedzieć, że to z nimi skauting związany jest najmocniej, a to choćby przez dziedzictwo Baden-Powella, Kiplinga i Setona. Pełne emocji, puszczańskie, indiańskie epepeje. Dzikie plemiona, odkrywcy i żeglarze. Nacisk położony na mierzenie się z groźną, niegościnną przyrodą, ale także na zderzenie cywilizacji. Wskazując kilka pożytecznych dla harcerza dzieł wymienilibym Krystynę i Alfreda Szklarskich, Juliusza Verne’a, Sat-Okha, Jacka Londona.

Podróże Tomka Wilmowskiego są dla wyobraźni harcerza spełnieniem wszystkich marzeń. Oto młody chłopiec, wyrwany ze szkolnej ławki przez zew przygody, rusza w świat, dokonując niejednokrotnie czynów bohaterskich, odkrywając piękno przyrody i egzotycznych światów. Poznaje dziewczynę, dzielną Australijkę Sally, z którą łączą go więzy przyjaźni. Dorastając z Tomkiem widzimy, jak ta przyjaźń przeradza się w miłość, a Tomek z chłopca staje się mężczyzną.

Z kolei dzieje plemienia Wahpekute, młodego Przebiegłego Węża, a także jego syna, Żółtego Kamienia, pozwalają nam przenieść się w świat Wielkich Równin, do grona szlachetnych, miedzianoskórych wojowników. Polskie serce (ciemiezione wówczas przez podstępnych zaborców i rozkochane w straceńczej walce) zabije żywiej, na wieść o zmaganiach z podstępnymi bladymi twarzami i ich żądzą złota².

Książek Verne’a jest mnóstwo, pisarzem był niezwykle płodnym. Są lepsze i gorsze, ale niektóre z nich szczególnie zapadną w pamięć młodemu czytelnikowi - mam na myśli przede wszystkim „Dzieci

¹ Dziękuję pewnemu znanemu i szacownemu harcistrzowi za ten piękny *bon mot*.

² „Skarbek nie wiedział może, iż tyle złota jest na świecie, lecz spojrzął na nie obojętnie, zdjął z palca kosztowny pierścień i rzucił go do skarba.

— Idź złoto do złota — przemówił spokojnie. — My Polacy wolimy żelazo i żelazem bronić się będziemy”.



Kapitana Granta”, „Tajemniczą Wyspę”, „20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi”, „W osiemdziesiąt dni dookoła świata”, „Pięć tygodni w balonie”... Jest ich mnóstwo, a to, co je łączy, to niezwykła wyobraźnia autora, ale także atmosfera *belle époque*, pełna odniesień do ówczesnych zdobyczy techniki, odkrywania ostatnich nieznanych zakątków świata. Verne jest nieoceniony w opisywaniu wieku pary i wiary w potęgę ludzkiego umysłu.

Sat-Okh to jedna z ciekawszych postaci dwudziestowiecznej Polski. Jego legenda, pół-Polaka, pół-Indianina z Armii Krajowej jest najprawdopodobniej w dużej części zmyślona. Niemniej książki, które sygnował swoim nazwiskiem (bo jest również prawdopodobne, że nie był ich wyłącznym autorem) są zbiorem niezwykle ciekawych opowieści - szczególnie „Ziemia Słonych Skal” i „Biały Mustang”. Oczywiście Karol May czy Wiesław Wernic – to także autorzy, u których możemy szukać ciekawych gawęd.

W ogóle niezbyt znane opowieści pozaeuropejskie - indiańskie, eskimoskie, afrykańskie, wyspiarskie, hinduskie - mogą być dla nas, tak jak były dla naszych amerykańskich i angielskich druhów, źródłem inspiracji w pracy z harcerzami.

Wiek XIX i XX to również renesans powieści fantastycznej. Szczególnie poprzednie stulecie obfitowało w piękne opowieści Tolkiena i Lewisa. Opowieści na znacznie wyższym poziomie niż większość tego, co określamy jako fantastykę. Są znane, ale tylko do pewnego stopnia; jeśli więc opowiecie harcerzom historię Hurina albo streścicie „Srebrne Krzesło”, to istnieje szansa, że poznają coś nowego.

Mamy też polską powieść młodzieżową, przygodową - choćby dzieła Bahdaja, Nienackiego czy Niziurskiego - te książki pokazują, że dla wyobraźni chłopca nie ma właściwie granic i może on przeżywać przygody nawet w najnudniejszym polskim mieście. Szczególnie wartościowy może być „Pan Samochodzik” w kontekście krajoznawczym!

Na wysokim (a dosłownie: karpackim) poziomie znajdują się huculskie opowieści, zebrane między innymi w wielkim dziele Stanisława Vicenza pt. „Na wysokiej połoninie”. Żałuję, że ta pozycja nie wpadła mi w ręce wcześniej. A właściwie wpadła, tylko jej nie przeczytałem, więc nie mogłem dzielić się z wędrownikami niezwykłymi owocami przemyśleń huculskich pasterzy.



Cel - środek

Opowiedziałem Wam o konkretnych opowieściach, zasypując tytułami i autorami - choć moglibyście zapytać, czy w harcerskim skrypcie jest to aż tak istotna część. Otóż, moim zdaniem jest nieodzowna! Gdy pojechałem na kurs drużynowych Agricola '08, stanąłem przed perspektywą opowiedzenia pierwszej w życiu harcerskiej gawędy. Losowaliśmy tematy (najczęściej były to punkty Prawa Harcerskiego), po czym każdy z uczestników w trakcie ogniska opowiadał gawędę. Niestety, w większości były to gawędy dość kiepskie. Siłac się na wymyślenie jakiejś wiarygodnej historyjki i powiązanie jej z zadaniem, najczęściej popadaliśmy w infantyлизм. Nie wspominam nawet o stronie technicznej, bo to ze względu na debiutancki charakter naszych wystąpień można wybaczyć.

Jednak po latach, będąc samemu w kadrze Agricoli, doszedłem do wniosku, że popełniamy tutaj dość istotny błąd. Nie możemy wymagać od każdego, by był Mickiewiczem naszych czasów, zdolnym do wymyślenia wiarygodnej, porywającej i wartościowej historii. Zresztą sami kandydaci na instruktorów najczęściej mają świadomość (albo podświadomość) własnych ograniczeń, w związku z czym gawędy często zawężają się do jakiejś namiastki historycznego wykładu.

Tymczasem zapominamy, że jesteśmy osadzeni w długiej tradycji i możemy (znów) czerpać pełną menażką z tego, co już kiedyś ktoś stworzył. Harcerstwo, mimo że istnieje już lat przeszło sto, w kontekście dziejów ludzkości wychowuje młodzież dość krótko. Nie my pierwsi spotykamy się więc z różnorodnymi problemami wychowawczymi czy dylematami moralnymi, o których należałoby opowiedzieć. Możemy zatem (i powinniśmy) szukać inspiracji w istniejących już opowieściach. Skorzystamy na tym my - bo będziemy mogli poświęcić się lepszemu przygotowaniu gawędy od strony technicznej, skorzystają na tym harcerze - bo wzbogacimy ich co nieco od strony szeroko pojętej kultury.

Niezależnie od celu, jaki stawiacie przed gawędą, jestem pewien, że znajdziecie coś gotowego, odpowiadającego temu celowi. Przy tym uważam, że najważniejszą funkcją gawędy, ważniejszą od doraźnych problemów wychowawczych, jest obcowanie harcerzy z pięknem. Słyszeliście kiedyś, że muzyka łągodzi obyczaje? Powiem Wam zatem, że piękna opowieść uszlachetnia człowieka.

Nie ma chyba lepszego świadectwa dla piękna opowieści w trudnych czasach, niż twórczość Tolkiena i Lewisa. „Opowieści z Narnii” dosłownie opowiadają o ucieczce młodych chłopców i dziewcząt z okrutnego, nieludzkiego XX wieku do świata, gdzie zło jest również obecne - ale osobista postawa i bohaterские czyny mają o wiele większą moc; do świata, gdzie nasz wpływ na bieg dziejów jest od razu widoczny. Opowieść o bohaterских czasach daje nam nadzieję i siłę do tego, by żyć lepiej tu i teraz.

Oczywiście z czasem wszelkie opowieści stają się coraz bardziej wielowymiarowe, pełne odniesień do prawdziwych życiowych dylematów dojrzewających chłopców. Zaczynamy od kłócących się na straganie warzyw, przechodzimy przez historię zaginionego męża pani Słowikowej, potem poznajemy dzikiego Bohuna, dzielnego Stasia Tarkowskiego, zachłannego Boromira, zrezygnowanego Sinuhe i wielu, wielu innych. Coraz bardziej skomplikowane sprawy, coraz mniej oczywiste wybory.

Morał, słowo, którego używa się za często w szkole, a za rzadko poza szkołą. A znajduje się nie tylko w „bajce z morałem”, ale niemal w każdej opowieści, z tym, że czasem sami musimy go rozszyfrować i niekoniecznie wyciągniemy taki sam jak inni. Będzie tak na przykład wówczas, gdy dostrzeżemy jakąś osobistą analogię między opowieścią, a naszym życiem.

Tajemnica - to klucz do młodych chłopców. Przypomnijcie sobie Pana Samochodzika i jego niesamowite przygody, czy książki w stylu „Uwaga! Czarny Parasol”! Ja sam z wyjazdów swojej drużyny na Dolny Śląsk zapamiętałem niezwykle opowieści jednego z naszych instruktorów o sztolniach w Górach Sowich kryjących bezcenne skarby. Jak to działało na wyobraźnię! Szczególnie,



jeśli miejsce „akcji” znajduje się w zasięgu wzroku (wyobraźcie sobie taką opowieść z widokiem na Zamek Książ).

Harcerstwo przy tym powinno być proste. Dlatego mamy stopnie, sprawności, dlatego posługujemy się gotowymi grami. Gawęda przy tym wszystkim jawi się jako narzędzie wymagające, dostępne jedynie dla świadomego i utalentowanego wychowawcy-literata. Nie musi tak być! Opowiadajmy gotowe gawędy, przemyślane i literacko dopracowane - które cechują się tym wszystkim, co wyżej wymieniałem. Z omówionej pokrótce historii opowieści możecie swobodnie czerpać, tematów znajdziecie aż nadto!

SKRYPTY AZYMUTU



Podział

Na własny użytek dzielę gawędy na kilka kategorii. Rzućcie okiem na tę systematykę, niezgodną zresztą z jakimikolwiek regulami, a także moje krótkie komentarze:

1. **gawęda historyczno-patosowa** - gatunek często obecny na obozach harcerskich, szczególnie wśród drużynowych przekonanych o swojej kluczowej roli w edukacji historyczno-patriotycznej młodego pokolenia.
 - a. najczęstsze błędy: opowieść smutna i tragiczna, obfitująca w okrucieństwo, ma za dużo szczegółów, nie jest dostosowana do wieku, powtarza schematy szkolne, jest oddalona od wyobrażeń chłopca. Często jest też „obalanie mitów” i odbrażawianie pomników.
 - b. podpowiedzi: dostosujcie opowieść do wieku słuchaczy, nie opowiadajcie o zbrodniarzach wojennych, w gawędzie muszą się znaleźć pozytywni bohaterowie! Pamiętajcie też, że harcerstwo to nie szkoła i nie jest jego zadaniem gruntowna historyczna edukacja. W przedmiocie mitów należy pamiętać o dzielącej często opowiadającego i słuchaczy różnicy wieku – czasem nie ma potrzeby wyważać otwartych drzwi, obalając mity, których słuchacze nie zdążyli przyswoić przez pierwsze pięć lat edukacji szkolnej.
2. **gawęda krajoznawcza** - obecna zdecydowanie za rzadko, bo mało który drużynowy realnie przygotowuje się do wyjazdu w konkretne miejsce.
 - a. najczęstsze błędy: opowiadanie czegoś, co wszyscy wiedzą (*vide*: smok wawelski), brak możliwości odwiedzenia miejsc ważnych dla gawędy.
 - b. podpowiedzi: jeśli akurat jesteście w Krakowie (lub okolicach), zamieńcie smoka wawelskiego na opowieść o żółtej cizemce, rzadko kto o niej słyszał! Zróbcie porządną internetową *research* i poszukajcie lokalnych opowieści. Odwiedźcie ciekawe miejsce, a wieczorem opowiedzcie związaną z nim historię. Można też zrobić na odwrót – jadąc do zamku Książ opowiedzieć o Bursztynowej Komnacie i Złotym Pociągu.
3. **gawęda „wychowawcza”** - bardzo popularna wśród absolwentów kursów instruktorskich, niestety. Odpowiada na zadany problem wychowawczy w drużynie.
 - a. najczęstsze błędy: używanie kompletnie niewiarygodnej formy „miałem kolegę”, „był sobie harcerz Franek”, poruszanie problemów wychowawczych bezpośrednio. Oczywiście można to zrobić dobrze, jednak potrzeba albo talentu, albo lat doświadczenia. Nie warto zaczynać od takich zmyślonych opowieści swojej gawędziarskiej kariery.
 - b. podpowiedzi: starajcie się sięgnąć do dalszych analogii i gotowych wzorców. Jeśli zastęp zostawił jednego z harcerzy w lesie, żeby szybciej biegać po punktach, nie musimy opowiadać o Franku, którego na obozie zjadł wilk, wystarczy, że odnajdziemy jakąś uniwersalną historię o tym, że najbardziej niepozorny członek ekipy może przesądzić o sukcesie lub porażce (*vide* choćby „Hobbit”)³. Jeśli coś wydarzyło się w ciągu dnia, albo na poprzednim obozie – może warto, by opowiedział to bezpośredni uczestnik wydarzeń. Jeśli coś wydarzyło się wiele lat temu – nie trudźcie się anonimizacją historii, to ją tylko odrealni. Możecie spokojnie użyć imion i ksywek swoich kolegów z zastępu.

³ A na następnej grze zadbajcie o to, by zastęp musiał stawić się w całości, albo o wykorzystanie wszystkich talentów.



4. **gawęda wspomagana** - zdarza się, jeśli ktoś się bardzo stara i nie ma zbyt wiele doświadczenia (przypadek przybocznych, którym powierza się jedną lub dwie gawędy obozowe).
 - a. najczęstsze błędy: czytanie z kartki (albo „prawie czytanie z kartki” – dukanie z pamięci).
 - b. podpowiedzi: opowieść żyje własnym życiem, które nadaje jej opowiadający. Nie bójcie się ewentualnych błędów, przeinaczeń i zmian - ta historia należy do Was! Jedyna moja podpowiedź dotyczy trudnych do wymówienia słów i nazw własnych – o czym więcej niżej.
5. **gawęda motywacyjna** – rzadko spotykany gatunek gawędy, ale wyróżniam go ze względu na swoje środowisko. Jego występowanie zwiększa się przed turniejami i różnego rodzaju zawodami.
 - a. najczęstsze błędy: powtarzalność (to samo przed złotem hufca, chorągwi, turniejem kategoryzacyjnym), utrzymywanie drużyny w ciągłym stanie podwyższonej gotowości i napięcia, odarcie współzawodnictwa z treści.
 - b. podpowiedzi: czasem warto spuścić nieco powietrze, podkreślić wagę spotkania z innymi harcerzami, w ten sposób można uniknąć zawodu po porażce. Współzawodnictwo ma to do siebie, że motywuje harcerzy samo w sobie. Gawęda może być okazją do: wpojenia zastępowym, że dla nich ważniejsza od wyniku ma być opieka nad chłopakami, wpojenia harcerzom, że zwycięstwo nie jest najważniejsze.

Gawęda ma swoje miejsce na obozie i może realizować cały katalog celów. Wcale nie jest też formą oddziaływania bezpośredniego, jak twierdzą niektórzy⁴, a szczególnie kandydaci do stopnia instruktorskiego. Pamiętajcie, że chłopcy oglądając filmy, grając w gry komputerowe, czytając książki i komiksy, przyswajają opowieści, nie kazania.

Samo posłużenie się słowem nie powoduje, że gawęda jest tym samym, co prosty komunikat. Nie mówimy wprost co wolno, czego nie wolno.

Możemy rozwiązywać problemy wychowawcze, wzbogacać doświadczenia krajoznawcze, budować wspólnotę, rozbudzać zainteresowania chłopców, skłaniać ich do głębszych przemyśleń, wzmacniać empatię - a to wszystko za pomocą odpowiednio dobranej historii!

⁴ Gotów jestem kopie łamać, by Was przekonać, że to oddziaływanie pośrednie.



Inspiracja

Wymieniłem mnóstwo dzieł literackich, z których możecie zaczerpnąć przygotowując gawędę. Wśród nich jest kilka zbiorów legend i opowieści ściśle związanych z różnymi miejscami. Jak jednak przygotować krajoznawczą gawędę, gdy jedziemy z drużyną w mniej znane miejsce?

Oczywiście z pomocą przychodzi internet. Wbrew jednak obiegowej opinii, w internecie zdecydowanie nie ma wszystkiego. Istnieją wszak inne drogi, by lokalne opowieści poznać i przekazać je chłopakom.

Głęboki sens zwiadów i zadań związanych z rozmową z najstarszym mieszkańcem, proboszczem i sołtysem to wniknięcie w społeczność zamieszkującą okolice miejsca obozowania. Wystarczy więc, że drużynowy pójdzie tym samym tropem, szykując się do opowiadania gawęd.

Telefon do lokalnego muzeum, domu kultury, parafii – i poznacie więcej szczegółów, niżbyście chcieli. Nawet jeśli (w co wątpię) dana miejscowość nie ma zbyt bogatego dziedzictwa kulturowo-historycznego, krótka lakoniczna informacja może pozwolić Wam na rozwinięcie skrzydeł (po zaangażowaniu wyobraźni).

„Król Jagiełło zatrzymał się tu, wiodąc armię polsko-litewską pod Grunwald” – czy to nie jest piękny wstęp do krótkiej historii? Jeśli jesteście przywiązani do prawdy historycznej, możecie opowiedzieć całą gawędę w formie przypuszczenia: „Prawdopodobnie tu dręczyły go rozterki, czy zbrojne wystąpienie przeciwko zakonowi mającemu poparcie papieża nie obciąży go osobiście jako pochodzącego z do niedawna pogańskiego kraju...”. Ta próbka ma jedynie posłużyć jako przykład tego, że mając nieco więcej wprawy, można rozbudzić zainteresowanie chłopców najmnijszą „dziurą”⁵.

Ale w zdecydowanej większości przypadków na pewno funkcjonuje w świadomości mieszkańców jakaś legenda. Być może taka sama, co we wsi pięćset kilometrów dalej, ale nie jest to dla nas istotne.

⁵ W znaczeniu geograficznym.



Praktycznie...

I. Przygotowanie

Jeśli macie już bazę gawędy, pomyśl na nią – najpierw ją zapiszcie, a potem przeczytajcie. I to przeczytajcie tak, jak się czyta materiały na studiach, zaznaczając kluczowe fragmenty. Jeśli nadacie tym fragmentom hasła, możecie sobie takie hasła przepisać na małą ściągę i nosić cały dzień przy sobie - szybciej wejdzie do głowy. Powiedzcie też sobie gawędę kilka razy wcześniej - przede wszystkim w celu oszacowania czasu, jakiego będziecie potrzebowali. Na początku kariery gawędziarza zasada jest prosta - dwie, trzy minuty maksymalnie. Po pierwsze, nie będziecie w stanie skupić na dłużej uwagi chłopców, po wtóre, Wam też będzie łatwiej (na początku będziecie się przecież denerwować, zacinać i mylić).

Istotnym zabiegiem, który pozwoli Wam zaangażować słuchaczy w tok opowieści, jest zbliżanie do nich bohaterów. Nie bez powodu duża część z gawędziarskich inspiracji, o których pisałem na początku, opowiada o losach młodych mężczyzn. A jeśli dodacie do tego opis rozterek bohaterów, borykania się z codziennością, z którą stykają się również harcerze, ułatwicie im utożsamienie się z bohaterami.

II. Braki w pamięci i wymowa

Nie musicie się martwić, że pominiecie jakiś fragment opowieści. To nie recytacja poematu, więc zatrzymywanie się i próba przypomnienia sobie, co też bohater opowieści akurat wtedy powiedział, jest bezcelowa. Idźcie dalej jak burza, przecież nikt nie zauważy, że coś pominęliście. Przed ogniskiem warto też przejrzeć tekst pod kątem trudnych słów - między innymi obcojęzycznych. Sprawdźcie, czy jesteście w stanie wszystko wymówić poprawnie, jeśli nie, to albo się dowiedzcie, jak należy dane słowo wymawiać, albo pozbadźcie się go. Jeśli zaczniecie się gimnastykować przy jakiś trudnym nazwisku, cała misterna konstrukcja odpowiedniej atmosfery może runąć przy pierwszym parsknięciu rozśmieszonego młodzika.

III. Stać, czy siedzieć?

Poważnym zagadnieniem jest pozycja opowiadającego. Stać, czy siedzieć? Nie ma tu dobrych i złych odpowiedzi. Jeśli w kręgu siedzi dwudziestu harcerzy (lub mniej), stojący drużynowy, wyższy od podopiecznych, będzie wyglądał dosyć zabawnie. Ponadto prawdopodobnie będzie miał zbyt mało miejsca, żeby spacerować dookoła ognia, dynamizując w ten sposób opowieść. Moim zdaniem w takim wypadku lepiej siedzieć. Jeśli jednak chcecie być troszkę wyżej, by zwrócić na siebie uwagę słuchaczy, proponuję uklęknąć i przysiąc na udach (łydkach?). Natomiast jeśli słuchaczy jest więcej, postawa stojąca i przechadzanie się wokół ognia może podziałać korzystnie na odbiór opowieści. Zyskujecie ponadto sposób na dynamizację gawędy poprzez zmiany kierunku, zatrzymywanie się, przyspieszanie i zwalnianie. Podsumowując - każdy musi ocenić sam, który sposób będzie w danej chwili lepszy. Warto też przećwiczyć owo przechadzanie się po kręgu ogniskowym i gestykulację – by nie wyglądała na sztuczną.

IV. Wielkość kręgu

Musnęliśmy przy okazji temat liczby słuchaczy. Przy wielkich harcerskich zlotach, ale także podczas ognisk zgrupowań-molochów widać najlepiej, że jesteśmy niewolnikami schematów. Musi być ognisko zgrupowania lub zlotu, musi być gawęda komendanta. Abstrahując od faktu, że kierownik zgrupowania pełni rolę służebną wobec drużynowych (czy to nie drużynowy powinien otworzyć obóz drużyny?), chciałbym się skupić na samej gawędzie, która zazwyczaj jest częścią takiego ogniska.

Otóż istnieje pewna masa krytyczna, po której przekroczeniu nie będziecie w stanie zapanować nad publiką. Nie jestem profesjonalistą, ale z własnego doświadczenia wiem, że zawsze się znajdzie jakiś



wesoły skaut, który będzie komentować omyłki lub dopowiadać sobie zabawne końcówki zdań (najgorsze, co wtedy możecie zrobić, to zadać pytanie, które w innych okolicznościach miałyby charakter retoryczny – tym razem jednak możecie otrzymać odpowiedź i raczej nie będziecie zadowoleni). Ktoś inny znowu nie usłyszy ani słowa gawędy, więc jego myśli odpłyną w stronę pięknej druhny, którą dzisiaj widział podczas obiadu. Być może nawet ktoś kogoś palnie w ucho. A nie daj Boże, by była to gawęda tuż po jakiejś emocjonującej grze - nie ma gorszych słuchaczy niż niewyspani harcerze drużyn puszczańskich, którzy siedzą jak na szpilkach, bo za parę godzin usłyszą, kto wraca do domu z buławą i nie mają kompletnie ochoty słuchać kogoś, kogo widzą po raz pierwszy w życiu.

Wydaje mi się, że przy pięćdziesięciu osobach opowiedzenie gawędy jest jeszcze możliwe, choć już trudne. Nie rzucajcie się zatem na głęboki tłuszcz i uwolnijcie od schematów - jeśli już jesteście w zgrupowaniu, zamiast jednego ogniska możecie zrobić kilka ognisk, każde dla np. dwóch drużyn. A na zlotach... znacznie lepszym rozwiązaniem wydaje mi się powierzenie takich gawęd i ognisk drużynom. Gawędy w trakcie centralnych ognisk z tysiącami czy setkami uczestników robią wrażenie w kronikach, ale są mało praktyczne i raczej pozbawione sensu⁶.

V. Ogień

Istotną techniczną sprawą jest podtrzymywanie ognia. Jako drużynowi na szczęście możecie powierzyć to zadanie strażnikowi ognia, by samemu zająć się podtrzymywaniem zainteresowania słuchaczy. Dobrze jednak wyjaśnić harcerzom już na początku obozu, że strażnik ognia powinien być niewidzialny⁷. Jeśli snujecie przy ogniu opowieść, paradne wkroczenie harcerza w krąg słuchaczy i bezceremonialne łamanie suchych gałęzi połączone z ich ciskaniem w płomień nie ułatwi odbioru gawędy. Dokładamy chrustu podczas piosenki, jeśli musimy w trakcie ogniska łamać gałęzie (bo nikt wcześniej ich nie przygotował), to robimy to kawałek dalej i raczej w trakcie piosenek.

VI. Piosenki

Piosenki nie przydają się jednak tylko do zagłuszania pracy strażnika ognia. Załóżmy, że chcecie opowiedzieć na ognisku nieco dłuższą historię. Nie da się jej skrócić, nie pomijając istotnych elementów. Będzie dłuższa niż pięć minut - trudno. Jak w takim razie skupić uwagę słuchaczy i jej nie stracić? Odpowiedzią są przerywniki, piosenki wpisane w tok historii, dopasowane tematycznie do przesłania, jakie chcemy przekazać. Odpowiedni dobór takich piosenek wymaga, by prowadzący miał szerokie możliwości, np. w postaci zdolnego przybocznego z gitarą (który przygotowuje wcześniej śpiewniki obozowe). Coś takiego również trzeba przygotować wcześniej, by nie wyrwać harcerzy ze świata opowieści do naszej prozaicznej rzeczywistości, w której powoli robi się chłodno.

Odpowiedni dobór piosenek to coś więcej niż sama tematyka. To także nastrój i kontekst. Trudno sobie wyobrazić bardziej żenującą sytuację, niż poważna gawęda z wzniosłym zakończeniem, po której rozbrzmiewa radosne „Chorałem dzwonek dzień rozkwita...”, albo dowcipna, lekka opowieść po której wybierzemy „Zbroję”⁸.

Dobrze jest mieć też jakiś przedmiot związany z tokiem fabuły, szczególnie jeśli gawęda wiąże się z miejscem, w którym przebywacie. Może to być drobiazg, rekwizyt, którego w pewnym momencie użyjecie, albo po prostu puścicie w krąg, by harcerze mogli dotknąć kawałka Waszej gawędy.

⁶ A widziałem i nagłośnienie podczas harcerskiej gawędy. Widziałem, słuchałem, nie usłyszałem i nie polecam.

⁷ Odsyłam do swojego tekstu na Azymucie pt. „Strażnicy ognia, czyli przerost formy nad treścią”.

⁸ Dlatego nie znoszę piosenki powszechnie znanej jako „Ballada rajdowa”. Co to za pomysł, żeby wrzucić młodego harcerza oddającego życie do wesołej przyśpiewki?



Wybiegi

Gawędziarstwo, jak pewnie sami zdążyliście zauważyć, nie jest bardzo trudne. Ale na pewno jest wymagające. Trzeba się przygotowywać, poświęcić sporo czasu – słowem: wykonać harcerską robotę jak należy. Wiemy jednak, że nie zawsze się da. Egzaminy, dziewczyna, praca, rodzina - potencjalnych przeszkód jest wiele. Co zatem zrobić w sytuacji, gdy wybieramy się na zimowisko za dwa dni, gawędy nieprzygotowane, przybocznicy chorują, a nas jeszcze czeka mordercza sesja?

Z pomocą przyjdzie nam coś, co powinni robić wszyscy rodzice, jak Ziemia długa i szeroka. Czytanie do poduszki. Wiem, zaraz powiecie: ale jak to, co on opowiada, dorosłym chłopakom będę czytał? Pozwólcie, że w tym miejscu podzielę się z Wami małym doświadczeniem. Zostałem drużynowym mając siedemnaście lat - oczywiście zbyt mało. Miałem stopień ćwika i dwóch przybocznych. Zaplanowaliśmy razem pierwsze zimowisko; muszę dodać, że dopracowaliśmy fabułę bardzo starannie. Był tam mazowiecki książę Siemowit, który w celu zjednoczenia wszystkich dzielnic rozbitej Polski postanowił odnaleźć św. Graala. Fabuła zuchowa, ale nie do końca zdawaliśmy sobie z tego sprawę, ta świadomość przyszła z czasem.

Wracając do przerwanej wątku - wiedziony średniowiecznym duchem zimowiska postanowiłem przybliżyć harcerzom opowieści rycerskie. Miałem w domu opracowanie legend o rycerzach Okrągłego Stołu, pióra Rogera L. Greena, o których już wspominałem. Na jej podstawie opowiadałem chłopakom co wieczór jakąś historię, a to Gawejna, a to Parsiwala, a to wreszcie Galahada. Nie było jednak łatwo zmieścić takie opowieści w jeden wieczór, przerywałem więc opowiadanie i obiecywałem dalszy ciąg następnego dnia.

Po jednym z takich wieczorów mój przyboczny podszedł do mnie i poprosił o dokończenie historii, bo on nie może się doczekać. Chłopak młodszy ode mnie zaledwie o rok! Sam byłem zdziwiony. Ale uległem prośbie, z tym, że postanowiłem po prostu czytać na głos odpowiednie fragmenty książki wieczorem. I słuchał nie tylko on, ale cała kadra dwóch drużyn, z którą wtedy nocowaliśmy w jednym pokoju. Zdecydowanie nie doceniamy czytania do poduszki. A może po prostu brakuje nam odwagi? Spróbujcie, gorąco Was zachęcam.

Pamiętajcie tylko, że widownia powinna być odpowiednio mniejsza, a Wy musicie zapewnić sobie wystarczającą ilość światła.



Wędrownicy

Czy gawęda wędrownicza będzie się różnić znacznie od gawędy harcerskiej? Nie, zdecydowanie nie. Gdybym miał krótko wypunktować różnice, skupiłbym się raczej na otoczce, niż samej treści opowieści.

Przed wszystkim wędrowników nie trzeba dyscyplinować. Oznacza to, że nie musicie aż tak bardzo dbać o klimat, nastrój, ciszę. W pociągu, na kajaku, rowerze – z mojego doświadczenia wynika, że wysłuchają z ciekawością niezależnie od okoliczności. I tu wygłoszę pewnie harcerskie herezje, bo uważam, że przy wędrowniczym ognisku⁹ można jeść i pić, jednocześnie opowiadając sobie historie i śpiewając.

Co za tym idzie – możecie spokojnie pozwolić sobie na więcej luzu, jeśli chodzi o samą opowieść. Postawić na bardziej interaktywną formę, pozwolić chłopakom się wypowiedzieć. W końcu to, co wędrownicy kochają najbardziej, to zażarte dyskusje. Tutaj należałoby nieco musnąć temat treści gawędy dla wędrowników, najbardziej bowiem interesujące dyskusje dotyczą świata realnego. Warto więc zadawać niepokojące pytania, by rozbudzić zainteresowanie chłopaków problemem, którego gawęda dotyczy.

Świetnie sprawdzi się poruszanie tematów trudnych i nieoczywistych. W kategorii krajoznawczej będą to tzw. „tematy pogranicza” – Łemkowie, UPA i Akcja Wisła, Polacy i Litwini, Polacy i Ukraińcy. Podobne zagadnienia znajdziemy na całym świecie, wystarczy odrobina przygotowania. Tutaj jedna uwaga, przy gawędzie zmierzającej w stronę dyskusji, wobec pytań, należy jasno przedstawić swoją wiedzę lub jej brak. Chłopcy w tym wieku lubią weryfikować zasłyszane informacje i na tym powinno nam zależeć.

Zwykle jest też wędrowników mniej niż harcerzy, więc nie ma powodu by wstawać, by przesadnie gestykulować. Drużynowy wędrowników jest (powinien być) w oczach chłopaków jednym z nich. W kręgu nie ma więc równych i równiejszych, jest zżyta ekipa, która dzieli się ze sobą swoimi opowieściami.

Mniejsze są też ograniczenia czasowe. Nie ma powodu, by stosować na obozie wędrowniczym sztywne godziny ciszy nocnej. Chłopcy sami decydują, kiedy chcą iść spać, by zebrać siły na dzień następny, a kiedy chcą spędzić jeszcze kilka godzin przy ogniu. Opowieść można zatem snuć bardzo długo, aż do ostatniego słuchacza.

⁹ Wchłaniamy łąpczywie wielkimi kęsami...



Na zakończenie

Nie poruszyłem tematu gawędy zuchowej – bo jest wielu takich, którym nie jestem godzien zawiązać treków, jeśli chodzi o pracę z zuchami. Ale być może zuchmistrzowi również przyda się kilka bardziej ogólnych porad zawartych w tym tekście.

Mam szczerą nadzieję, że chociaż kilku instruktorów przeczyta ten skromny skrypt i będę miał szansę wysłuchać inspirowanej nim gawędy. Do tych właśnie czytelników chciałbym skierować ostatnie zdania. Cały ten wykład dotyczący inspiracji, wykorzystywania gotowych tekstów, jest odpowiedni na początku Waszej drogi. Ale nie dajcie się zniewolić temu schematowi, po dwóch, trzech latach opowiadania gawęd, zyskacie na tyle solidne umiejętności, że będziecie mogli uwolnić własną wyobraźnię.

I właśnie wtedy zaczniecie wreszcie wypływać na niezmierzone wody opowieści, chwytających za serce, rozczulających do łez, powodujących ten dreszczyk wzdłuż kręgosłupa lub szczery, perlisty śmiech. I tego Wam życzę, bo nie ma nic piękniejszego niż opowieść i piosenka przy harcerskim ognisku.

Cz!

SKRYPTY AZYMUT



Załączniki

Opowiadanie gawęd jest jednym z istotnych elementów kształcenia. Moim zdaniem tego typu zajęcia powinny pojawić się już na etapie przedinstruktorskim. Ponieważ, jak opisałem w tekście, jestem zwolennikiem sprowadzenia tego kształcenia na wstępnym etapie wyłącznie do techniki i poszukiwania inspiracji, nie wymagałbym od kursantów wysokiej świadomości metodycznej.

Opisane niżej sposoby przystosowane są do dwóch typów wyjazdów: kursów przedinstruktorskich i wypraw wędrowniczych. Ich specyfika nie jest tematem niniejszego tekstu, zainteresowanych rozróżnieniem odsyłam do szkół instruktorskich.

SKRYPTY AZYMUTU



I. Kurs przedinstruktorski w formie obozu stałego

Kształcenie ustawiczne

Formą kształcenia ustawicznego na obozie stałym będzie przede wszystkim biblioteczka. Uczestnicy kursu przedinstruktorskiego powinni mieć możliwość natychmiastowego zgłębienia interesujących ich tematów, albo krótkiej powtórki tego, czego dowiedzieli się na zajęciach. Stąd na kursie powinien znaleźć się zbiór najważniejszych książek metodycznych, w kilku egzemplarzach¹⁰.

Książki metodyczne jednak nie będą nas interesować w kontekście gawęd – w tym kontekście przydatne będą inspiracje, o jakich pisałem w pierwszej części tego tekstu. Kilka książek może zapewnić komenda (polecam „O wilku, który nigdy nie śpi” i „Pod totemem słońca” na sam początek, plus jakiś zbiór legend). Warto jednak poprosić również każdego z kursantów o zabranie jednej książki zawierającej historię, którą chcieliby się podzielić ze swoją drużyną.

Prowadzenie takiej biblioteczki to oczywiście czysto techniczna sprawa, jedna rzecz warta podkreślenia, to próba przypisania do każdego zajęć odpowiedniej literatury pogłębiającej temat i polecenie jej na koniec. Wie prawie wszystko ten, kto wie gdzie szukać.

Zajęcia wstępne

- a) Pierwszym elementem zajęć wstępnych jest pierwsza kursowa gawęda. Ognisko na kursie powinno odbyć się pierwszego dnia, bez oczekiwania na koniec pionierki (co jest zwyczajem podczas części obozów). Podczas tegoż ogniska komendant powinien wygłosić modelową gawędę. Nie ma żadnej przeszkody, by ta gawęda była rokrocznie ta sama i spełniała sobą kilka celów. Na mazowieckiej „Agricoli” gawęda wprowadzała w puszczański klimat kursu, ilustrowała zasady panujące na kursie, a nawiązujące do kursów wigierskich, wreszcie uzasadniała puszczańskie nazwy zastępów kursowych.
- b) Drugim elementem powinny być zajęcia właściwe, które muszą odbyć się jak najszybciej (dlaczego – *vide* niżej). Plan tych zajęć powinien uwzględnić:
 - a. Krótki wstęp teoretyczny – odpowiadający na pytanie, czym jest gawęda, skąd czerpać inspirację i jak długo powinna trwać – mam nadzieję, że mój tekst będzie w tym pomocny¹¹.
 - b. Ćwiczenia z zakresu intonacji, artykulacji i gestykulacji – najlepiej zaczerpnąć takie przykładowe ćwiczenia z głębin Internetu. Może znaleźć się tu czytanie tekstu bez spółgłosek, recytowanie poezji¹², ćwiczenia w stylu Cyncerona¹³.

Forma zaliczenia

Zaliczeniem kursowym powinno być oczywiście opowiedzenie gawędy. Znając przeciętne statystyki muszę Was uprzedzić, że pewnie będziecie musieli wysłuchać trzech gawęd na każdym ognisku. Powinno to jednak zmotywować Was do bardziej skrupulatnego odmierzenia czasu (proponuję od trzech do pięciu minut).

Każdy z kursantów musi więc opowiedzieć gawędę na dobrowolnie wybrany temat, a także dobrać do niej jedną piosenkę. Po trzech gawędach powinno się je poddać pod dyskusję i opatrzyć komentarzem kadry kursu. Podstawą winna być interesująca historia, w dalszej konieczności odpowiedź na jakieś zapotrzebowanie wychowawcze (np. zaczerpnięte z doświadczeń kursanta) lub uniwersalne wartości (budowa postaw i charakterów), ewentualnie wartość krajoznawcza.

¹⁰ Koniecznie odpowiednio zabezpieczony przed wszechobecną wilgocią, zabójczą dla książek.

¹¹ Szukam inspirującej, nieszablonowej formy dla tej części zajęć, zachęcam do kontaktu.

¹² Wśród propozycji znajomego haremistrza: „Wielka Improwizacja”, „Całujcie mnie wszyscy w ****”.

¹³ Czyli z kamieniami w ustach. No dobra, możecie zastosować cukierki.



Proponuję następujące kryteria oceniania:

- czas (zmieszczenie się w limicie);
- ciekawa historia;
- techniczna poprawność;
- uzasadniony cel gawędy (do dyskusji z wygłaszającym, by dać mu szansę wyjaśnienia, co chciał osiągnąć).

Oczywiście przy zaliczeniu głos powinni mieć wszyscy słuchacze. Można też zadać pozostałym kursantom pytanie, do kogo skierowana była ta gawęda (zuchów, harcerzy czy wędrowników).

W przedmiocie kolejności wygłaszania zaproponowałbym, by pierwsze trzy gawędy wygłosili ochotnicy – a następnie losowanie kolejnych miejsc.

SKRYPTY AZYMUTU



II. Wyprawa wędrownicza

Kształcenie ustawiczne

W przypadku formy wędrowniczej trudno zapewnić kursową biblioteczkę (chyba, że wszyscy będą szczęśliwymi właścicielami czytników e-booków). W takiej sytuacji konieczne jest wcześniejsze przygotowanie gawęd. Proponuję przyjąć sposób właściwy obozom wędrownym, a więc udostępnienie uczestnikom listy gawęd do wyboru. Byłyby to:

- 1) gawędy związane z odwiedzanymi miejscami (przykład: cmentarz wojenny w Beskidzie Niskim – opowieść o zmaganiach z czasu Wielkiej Wojny, przydrożny krzyż (niegdyś stojący przed chatą) – opowieść o Łemkach), przystanki trzeba rzecz jasna znać wcześniej i przydzielić konkretne poszczególnym uczestnikom;
- 2) gawędy ogniskowe – dowolność tematyki,

Zajęcia wstępne

- a) Pierwszym elementem powinny być zajęcia właściwe, techniczne, które mogą odbyć się na przykład w pociągu, podczas przejazdu na miejsce rozpoczęcia wyprawy. Plan tych zajęć powinien uwzględnić, analogicznie jak w przypadku obozu stałego:
 - a. Krótki wstęp teoretyczny, odpowiadający na pytanie, czym jest gawęda, skąd czerpać inspirację i jak długo powinna trwać, mam nadzieję, że mój tekst będzie w tym pomocny.
 - b. Ćwiczenia z zakresu intonacji, artykulacji i gestykulacji – najlepiej zaczerpnąć takie przykładowe ćwiczenia z głębin Internetu. Może znaleźć się tu czytanie tekstu bez spólgłosek, recytowanie poezji¹⁴, ćwiczenia w stylu Cycerona¹⁵.
- b) Drugim tym razem elementem zajęć wstępnych jest pierwsza kursowa gawęda. Podczas pierwszego noclegu i ogniska komendant powinien wygłosić modelową gawędę. Nie ma żadnej przeszkody, by ta gawęda była rokrocznie ta sama i spełniała sobą kilka celów. Dobrze jednak, by nawiązywała do obranej przez wyprawę trasy (lokalnej historii i tradycji).

Forma zaliczenia

Zaliczeniem kursowym tym razem będzie wygłoszenie przygotowanej przed wyprawą historii. Każdą z historii tym razem można ocenić i omówić bezpośrednio po jej wygłoszeniu.

Najważniejszym elementem winna być interesująca historia i wartość krajoznawcza, w dalszej kolejności odpowiedź na jakies zapotrzebowanie wychowawcze (np. zaczerpnięte z doświadczeń kursanta) lub uniwersalne wartości (budowa postaw i charakterów).

Proponuję następujące kryteria oceniania:

- ciekawa historia;
- techniczna poprawność;
- uzasadniony cel gawędy (jedynie w przypadku gawędy odpowiadającej na zapotrzebowanie wychowawcze, do dyskusji z wygłaszającym, by dać mu szansę wyjaśnienia, co chciał osiągnąć).

Oczywiście przy zaliczeniu głos powinni mieć wszyscy słuchacze. Można też zadać pozostałym kursantom pytanie, do kogo skierowana była ta gawęda (zuchów, harcerzy czy wędrowników).

Kolejność wygłaszania uzależniona jest od tematyki gawęd, zgodnie z pierwszą częścią zajęć.

¹⁴ Wśród propozycji znajomego haremistrza: „Wielka Improwizacja”, „Całujcie mnie wszyscy w ****”.

¹⁵ Czyli z kamieniami w ustach. No dobra, możecie zastosować cukierki.